№ 51. Kraków 2 Marca. — Sobota. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 1 Marca.

Odbieramy z Berlina list otwarty b. dep. Cieszkowskiego do członków Izby I. względem dodatkowego art. (72) do statutu obwodowego i prowincyonalnego, przez Izbę II uchwalonego. Głos ten wymowny nie przekonał członków Izby I a przynajmniéj w natłoku spraw, kiedy po kilka lub kilnaście praw na jedném posiedzeniu rozbierać przyszło, nie zwrócił uwagi głosującéj na wyścigi Izby. Uznano więc pod pewnym względem osobne stanowisko Księstwa, ale takie, że prowincya oznaczona jako niezdolna do własnego zarządu, cierpiąca z innemi krajami pruskiemi wspólny los, dopóki te znajdują się w stanie wyjątkowym, ale usunięta natychmiast skoro chodziło o rzeczywiste równouprawnienie, może tylko zazdrościć losu jakiego doznają osady australskie pod rządem angielskim. Oto jest list p. Cieszkowskiego; umieszczamy go tém chętniéj, że chociaż w sprawozdaniu czynności sejmowych berlińskich i nadesłanych nam korespondencyach staraliśmy się utrzymać naszych czytelników w ciągu bieżących wypadków, sami jednakże zajęci, acz nie tak ważnemi, ale bliższemi bo miejscowemi kwestyami, nie mieliśmy sposobności bliższego rozebrania téj sprawy.

„Izba druga wczorajszą zadziwiającą uchwałą nadała Księstwu Poznańskiemu wprawdzie odrębne względem monarchii pruskiéj stanowisko, ale niém nieuznała narodowych jego praw, zagwarantowanych traktatami i owszem odjęła mu powszechną obywatelską zasadę prawną przez zniesienie reprezentacyi obwodowéj i prowincyonalnéj wbrew konstytucyi.

„Uchwałą tą większość zaledwo powstała, w Izbie zaledwo prawomocnéj, wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność, ogłaszając W. Księstwo Poznańskie, jako niezdólne do własnego zarządu, albo jako kolonią niemającą praw. Uchwałą tą okazała większość, że dopóty jest mowa o tylokrotném wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do monarchii pruskiéj, jako téż o porównaniu tegoż z innemi prowincyami pruskiemi, dopóki toczy się sprawa odmówienia mu podstawy prawnéj; ale że za pierwszą wzmianką wspomnionego *porównania*, czemprędzéj przechodzi do porządku dziennego, skoro tylko idzie o rzeczywiste równe *uprawnienie*. Uchwałą tą rzeczona większość Izby drugiéj, w części tylko przyłączyła się do oświadczenia p. ministra spraw wewn., gdy orzekła połączenie prowincyi poznańskiéj z innemi prowincyami monarchii, nietylko bez żadnéj jego korzyści, ale nawet ze szkodą.

„W. Ks. Poznańskie mogłoby być wdzięczne większości za to uznanie jego odrębnego stanowiska, ale co do sposobu i rodzaju tego odosobnienia, jako też, co do zamierzonéj przez nie obrazy konstytucyi, bez przesądzenia późniejszego odwołania się do następnéj Izby drugiéj, ale więcéj z rzeczą obznajmionéj i nie tak nienawistnéj — obecnie może się tylko odwołać do sprawiedliwości wysokiéj Izby pierwszéj, *resp.* do najwyższego Veto królewskiego.

„Wysoka Izba pierwsza dawszy już tylokrotne dowody bezstronności, niezawisłej od chwilowych namiętności, niezechce zapewne w téj ostatniéj godzinie tę jedyną naszą nadzieję w sprawiedliwość pruskiego parlamentu ponieść z sobą do grobu. Niedozwoli zapewne, aby Wielkie Ks. Poznańskie w czasie największego pokoju, ogłoszone było w stanie oblężenia, którego konstytucya nieprzypuszcza. Sumienność Izby pierwszéj w téj uroczystéj godzinie, niezgodzi się na tę krzywdę narodu i obrazę dopiero co zaprzysiężonéj konstytucyi. Wysoka Izba tak dotkliwéj krzywdy narodowi polskiemu wyrządzonéj, tém bardziéj ścierpieć niemoże, gdyż wie (o czém większość Izby drugiéj zdawała się niewiedzieć), że właśnie we wszystkich sprawach gminnych własny zarząd jest charakterystycznym żywiołem ludów Słowiańskich, i że pod tym względem plemię Słowiańskie począwszy od najdawniejszych urządzeń polskich, aż do obecnych instytucyj w Rosyi i w południowéj Słowiańszczyznie, tyleby mogło innym ludom godnych naśladowania przykładów podać, ileby od nich wziąść jemu przystało. Że zatém ograniczenie to nie jest tylko obrazą zasadniczego prawa, ale nadto dotkliwym ciosem żywotnym narodowym obyczajom.

„Wysoka Izba niedozwoli usunięcia całego tytułu (IX.) konstytucyi dla Ks. Poznańskiego, tém bardziéj, że właśnie sama konstytucya na przypadek rozruchu lub wojny, dozwalając zawieszenia nader ważnych, a pod względem czysto-politycznym jeszcze ważniejszych rozporządzeń, ani jedném słówkiem (nawet w razie wspomnionym, a cóż dopiero w czasie pokoju) nieprzypuszcza zupełnego odjęcia mocy uchwałom konstytucyjnym.

„Co do mniemanéj zaś zasady, według któréj (ponieważ polscy deputowani niechcieli zaprzysiądz konstytucyi, a zatém wyrzekli się prawa odwoływania do niéj) Izba druga zechce zapewne odwołać się do owego oświadczenia deputowanych, przypuściwszy nawet, iżby ktoś naprawdę podobny zarzut mógł uczynić.

„Miałbym jeszcze bardzo wiele do powiedzenia w téj sprawie, ale że niechcę powtarzać co właśnie wczoraj tak wymownie i dobitnie deputowany Reichensperger przeciw owemu dodatkowemu artykułowi powiedział, i że czas nagli, kończę więc uwagą, że owa uchwała Izby drugiéj wprowadzająca rząd kolonialny, w starém znaczeniu tego słowa, do Księstwa Poznańskiego w téj chwili właśnie wypadła, kiedy pierwszy minister angielski podał wniosek do parlamentu, na mocy którego wszystkie zamorskie osady tego państwa przypuszczono nareszcie do dobrodziejstw własnego rządu. Kto choćby w części obznajomionym jest ze stanem tych kolonij, potrafi należycie ocenić uchwałę Izby drugiéj i jéj zasady.

„Czyliż owych słów lorda Johna Russel wypowiedzianych w sprawie kolonii:

„Postawmy je w możności własnego zarządu, do-
„zwólmy, aby wzrastały w potędze i dobrym bycie,
„a cokolwiek wypadnie, będziemy mogli sobie powie-
„dzieć: zrobiliśmy wszystko dla uszczęśliwienia ludz-
„kości.“

„Czyliż słów tych Polacy o rządzie pruskim nigdy powtórzyć niebędą mogli.

„Błogosławionym niech będzie kraj, który może poszczycić się takiemi ministrami, tak sprawiedliwemi i mądrymi politykami i parlamentem tak o przyszłość dbającym.“ — Berlin 23 lutego 1850 r.

August Cieszkowski,
b. deputowany W. Ks. Poznańskiego.

Kraków 28 lutego. Już parę posiedzeń Rady miejskiéj odbyło się, o których nie donosiliśmy w piśmie naszém, co nie z lekceważenia przedmiotów pod obrady jéj branych wypływało, ale raczéj z niejakich względów, aby nie wyprzedzać rezultatów starań około spraw gminy u wyższych władz przedsiębranych. Dziś gdy rzecz dotycząca majątku gminy przestała być tajemnicą, gdyśmy już sami w poprzednich numerach o delegowaniu jednego z członków Rady do Wiednia donosili, i możemy o obradach nad tymże przedmiotem donieść parę słów — czytelnicy znając okoliczności i stosunki miejscowe, nie wezmą nam za złe, iż jakkolwiek w zdaniu naszém niezależni, ani organem jakiejkolwiek władzy niebędący, musimy mieć wzgląd na pewne *konweniencye*, któreby w innym miejscu zbytecznemi się być zdawały. Po tym krótkim wstępie, dla własnego naszego usprawiedliwienia koniecznym, przystępujemy do relacyi z obrady dwóch ostatnich posiedzeń Rady miejskiéj, z których pierwsze tylko odnosi się do tego, cośmy powyżéj nadmienili.

Posiedzenie Rady miejskiéj d. 12 lutego. Obecnych 32. Początek o godz. 2giéj z południa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, przedłożonym był wniosek jednego z Radzców w przedmiocie zwrócenia miastu dochodu z opłaty od trunków, a tymczasowo przyznania Radzie miejskiéj pierwszeństwa dzierżawy tegoż dochodu, gdy jak wiadomo c. k. Administracya skarbowa (*Verwalterya*) ma zamiar wypuścić go więcéj dającemu w dzierżawę i to z smutną dla gminy upominającą się o prawo własności tegoż dochodu następnością, bo jak słychać bez obliczenia i zastrzeżenia ilości remanentów. Tym więc sposobem, gdyby kiedyś gmina przyznanie sobie tegoż dochodu uzyskała, dzisiejszy przedsiębiorca mógłby się w takie zapasy trunków zaopatrzyć, że na przyszłe lat kilkanaście, czyliby gmina pod własny zarząd administracyę tego dochodu objęła, czyli nowy jaki zjawił się przedsiębiorca, straty z tego powodu byłyby niezmierne, a nawet trudno przypuścić, aby kto chciał napotém zadzierżawić dochody od trunków, gdy poprzedni dzierżawca w wilię ustąpienia swojego mógłby wszystkie piwnice miasta zapełnić spirytusami bez opłaty wprowadzonemi. Jak wielka zaś różnica w dochodach tych za czasów Rzpltéj i obecnie istnieje, stąd wnosić można, iż niektórzy członkowie Rady pragnęli dokładnych objaśnień, czyli w przepisywaniu niezaszła jaka omyłka, osobliwie pod względem rodzaju monety, gdy teraz znacznie mniejsza cyfra w reńskich niż dawniéj w złotych polskich jest umieszczoną w rubryce dochodu konsumpcyjnego. Objaśnienia okazały, iż jakkolwiek smutne, ale rzetelnie prawdziwe rezultaty przedstawiono.

Po długich nad tym przedmiotém rozprawach, postanowiono wydelegować jednego z członków Rady, celem udzielenia Wysokiemu Ministerstwu dokładnych w tym przedmiocie objaśnień i dano mu pełnomocnictwo do działania, gdy okoliczności przewidziane być niemogą, co z kolei rzeczy czynić będzie wypadało. Zastrzeżono tylko, aby delegowany w ważnych, gdyby się okazała potrzeba, kwestyach z Vice-Prezesem Rady miejskiéj listownie się porozumiewał.

Następnie wniesiono podanie do Wys. c. k. Komisyi gubern. o przyznanie nadal dyet po złp. 3 dziennie dla czterech aplikantów najpilniejszych Rady miejskiéj i o dyety dla aplikantów do czynności kwaterniczych wydelegowanych.

Uwolniono dwóch urzędników Rady M., których reskrypt Gubernatora do innych biór wyznaczył.

Wniosek jednego z Radzców, aby zażądać od Wys. Ministerstwa wyjaśnienia, czyli urzędnicy Rady miejskiéj są zarazem urzędnikami państwa, uchylono.

Posiedzenie o godz. 6téj wieczór zamknięte.

Posiedzenie d. 18 lutego dla braku kompletu do skutku niedoszło, gdy tylko 23 członków zgromadziło się.

Posiedzenie d. 25 lutego. Obecnych 29. Początek o godz. 4téj. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, jeden z Radzców przybyły z Wiednia, który się już tamże znajdował w czasie delegowania Radzcy do zajęcia się sprawą konsumcyi i również umocowany został do działania w tejże, w krótkiéj mowie nadmienił o pierwszych krokach do Wys. Ministerstwa uczynionych, za co Rada złożyła mu podziękowanie za podjęte trudy w interesie gminy.

Następnie odczytano raport kasy głównéj miejskiéj, stan tygodniowy tejże wyjaśniający (takowy składał się z 15,305 fl. C. M.) i rejestr biorczy fiakrów przez inspektora dochodów niestałych do zatwierdzenia nadesłany. Gdy jednak podobne przedmioty dotąd przez Wydział Administracyi i skarbu załatwiane, rozbierane być niemogą na Radzie ogólnéj, z powodu, iż dla członków z czynnością skarbową nieobeznanych, same cyfry żadnych nieudzielą wyjaśnień, pozostawiono nadal rozbiór i potwierdzenie tego rodzaju raportów Wydziałowi pomienionemu.

Odczytano następnie odezwę Komitetu ekonomicznego, powołującego kilku Radzców na członków. Następnie udzielono właścicielowi domu Ner 86 G. VII. na Piasku, część gruntu miejskiego za opłatą czyńszu roczonego, a to dla wyrównania domu na tym gruncie stawiać się mającego z linią upięknienia.

— Dowtadujemy się z listu pisanego ze Lwowa, że p. Szlachtowski teraźniejszy zastępca dyrektora biblioteki, zakładu imienia Ossolińskich uczynił wniosek, aby na książki, malowidła, ryciny, drukarnią i gmachy biblioteczne, zaciągnąć pożyczkę w kasie oszczędności; a tém samém w zastaw dać za 30 tysięcy złr. m. k. te wszystkie skarby narodowe. Mamy więc w perspektywie, gdyby się zakład z opłat swych niemógł uiścić, sprzedaż publiczną tych drogich zabytków. Taki koniec byłby godny dziejów pomienionego zakładu.

Kraków 1 Marca. — Od dni kilku obiega po Krakowie wieść smutna o śmierci młodéj księżniczki ZOFII SAPIEŻANKI; żywym żalem przejmująca serca tych, co bliżéj stoją, téj ze wszech miar tak zacnéj rodziny, dotkniętéj w téj chwili tyle bolesnym ciosem.

Uczucia, które me serce uciskają, pisząc ten list, są smutne, a niepowinne by być takiemi; bo, kiedy anioł wzleci napowrót do nieba, radować by się tylko wypadało ziemi; — i pragnę, aby to uczucie, które mię w téj chwili ożywia, gdy tę smutną wieść członkom rodziny i przyjaciołom tego domu niosę, ożywiło strapionych przynajmniéj na chwilę i przyniosło im tę ulgę i pociechę duszną, jakiéj sam doznaję, przejęty tą prawdą.

W nocy z 23go na 24ty lutego zakończyła życie Zofia Sapieżanka, licząc zaledwie rok szesnasty wieku, na ręku matki i rodzeństwa, z którymi dniem wprzódy przybyła tu do Krakowa.

Ostatnie jéj chwile były podobne całemu jéj życiu — ciche, pobożne, oddane w miłości ojcu, matce i rodzeństwu, z pokorą na wolą Bożą i miłosierdzie Jego wylane — skończyła w łasce Bożéj Przenajświętszemi Sakramentami opatrzona — spokojnie, przytomnie i bez śladu jakiegokolwiek cierpienia!

Nie nad nią tedy ubolewamy, ale nad tymi, których osierociła — a to tém bardziéj, że się z tym wypadkiem łączy cały szereg myśli, który towarzyszy losom téj rodziny, oddanéj całém życiem na usługi kraju, poświęconéj niesieniu ulgi cierpiącym w każdém położeniu.

Miarą tylko wewnętrznéj moralnéj zasługi, można mierzyć to krótkie życie panienki, zrosłéj w tym *domu sumiennych obowiązków*, które pełniła z ścisłością prawie zakonną, z dojrzałością, przechodzącą jéj wiek, z poświęceniem bez granic! — W krótkiéj pielgrzymce swéj usposobiła się jéj dusza pracą, modlitwą i miłością do przejścia w świat lepszy; i gdyby tego anioła napowrót ściągnąć można na ziemię cudem, niegodziłoby się nawet *tym* prosić Boga o ten cud, co jéj pamięć w sercu poniosą do grobu — bo poszła, kędy nam wszystkim potrzeba, a mało komu padnie może stanąć tam tak czystym i z tak pięknym wieńcem zasługi, do którego ziemia tylko kilka nie-ziemskich dodała kwiatów!

Wiedeń 28 lutego. Dzisiejszy *Wanderer* podaje następną korespondencyą ze Stambułu 13 lutego:

„Hr. Stürmer miał 9go b. m. konferencyą z W. Wezyrem i ponowił żądanie, aby wychodźcy węgierscy na pięć lat byli skonfinowani, czego wszakże Porta wprost odmówiła. Mówią nawet, że wychodźcy tymczasowo przeniesieni będą do Brussy (w Azyi mniejszéj) a późniéj dopiéro do Kutahii — wszystko to mimo energicznych protestacyi hr. Stürmera. Gubią się tu w domysłach, dlaczego austryjacka dyplomacya tak jest wymagającą, podczas gdy rosyjska we wszystkiém zdaje się ustępować. Ta uporczywość w prześladowaniu madziarów mogłaby zresztą niepomyślne pociągnąć za sobą skutki, gdy zwłaszcza okaże się potrzeba przeciw-stawienia madziarskiego żywiołu coraz więcéj wzrastającym żądaniom Słowian i Rumunów, którzy pod wpływem propagandy rosyjskiéj, więcéj zdają się działać na korzyść Rosyi, aniżeli austryjackiego panslawizmu, mniéj lub więcéj nieprzyjaźnego rosyjskiemu samowładztwu, i mniéj lub więcéj zgodnemu z Austryą konstytucyjną.

„Dziwią się, powtarzam, że hr. Stürmer dobrowolnie wystawia się na odmówienie Porty, gdy widzi, że sir Stratford Canning ją wspiera, a p. Titoff od wszelkich układów się usuwa. Jakoż ten ostatni dyplomat niezadaje Porcie żadnych urzędowych kwestyi; działa on jedynie drogą pośrednią, przez p. Aristarki i innych ajentów téj kategoryi; są to tylko powiększéj części poufne rady i podszepty od osobistych przyjaciół posła. Rosyjska dyplomacya głośno oświadcza, że cesarz Mikołaj porzucił swoje wojenne plany; zbrojne stanowisko Rosyi jest jedynie demonstracyą przeciwko rewolucyjnym ideom, które wszędzie chce stłumić gdziekolwiek podniosą głowę. To oświadczenie rosyjskiéj dyplomacyi jest może prawdziwém wyrazem logicznéj konieczności, która wkłada na cesarza obowiązek, odgrywania daléj roli zbawcy europejskiego społeczeństwa, i opiekuna zasady konserwacyjnéj. Wdzięczna ludzkość wielbi to prawdziwie rycerskie poświęcenie; nieszczęściem wszakże, wiadomości nadchodzące z Serbii i Wołoszczyzny o postępowaniu tamże Rosyan, wcale nas nieupewniają o spokojnych i bezinteresownych zamiarach petersburgskiego gabinetu, każą się owszem domyślać, że Rosya stara się u swoich sąsiadów ciągłe utrzymywać wzburzenie. I tak owe mocarstwo miało przyobiecać Austryi, że w Siedmiogrodzie przywróci pańszczyznę, a z drugiéj strony wymogło na węgierskich właścicielach ziemi, że z tego korzystać niebędą, przezco nastąpiłoby zbliżenie między Madziarami i Rumunami, którzyby w ten sposób połączeni stanęli przeciwko niemieckiemu żywiołowi (?). Korespondent, który nam te szczegóły donosi, dodaje jeszcze, że „wojska rosyjskie otrzymały rozkaz bycia w pogotowiu do marszu do Siedmiogrodu; już jeden pułk piechoty stoi w przejściu górskiém pod Oitos; polecono mu, aby ile możności przygotowania do marszu trzymał w tajemnicy. Jenerał Lüders tak się wyraził w gronie przyjaciół: „Obsadziemy Siedmiogrod, aby Austrya miała wolniejszą rękę we Włoszech i mogła stawić czoło Prusom“. (Afin que l'Autriche aie ses coudées franches en Italie et qu'elle puisse tenir tête à la Prusse). Rzeczywiście zaś, dodaje korespondent, Rosyanie zdają się jedynie chcieć zbliżyć do południowych Słowian i pobratać się z swoimi współplemiennikami.

„Z Belgradu donoszą nam jeszcze co następuje: W dzień trzech króli, jen. Lewszyn, konsul rosyjski, dawał wieczór, na który wszystkie znakomitości Belgradu zaprosił. Podczas wieczerzy rozmawiano o wszystkich stronnictwach europejskich w ogóle, a o Słowianach w szczególności. Jeden z gości odezwał się: że Rosya ma w Serbii silną partyą i wpływ jéj kieruje losami tego kraju. P. Lewszyn przerwał mu mowę w te słowa: „Któż tu mówi o partyi rosyjskiéj, o wpływie rosyjskim? Niema tu ani partyi, ani wpływu. Wszyscy jesteśmy Rosyanami, sercem i głową, i wszyscy chcemy oswobodzić Serbów z cisnącego ich jarzma Ottomanów. Te słowa były hasłem; p. Stojan Simicz, głowa rosyjskiego stronnictwa, powstał i wniósł toast na cześć potężnéj i szlachetnéj Rosyi, państwa słowiańskiego pod berłem Romanowów, Serbskiego królestwa, połączenia wszystkich południowych Słowian pod opieką cesarza wszech Rosyi itp. Ta demonstracya obraziła francuskiego konsula p. de Goept, który wziął za kapelusz, i zaledwie prożbami gospodarza domu dał się nakłonić do pozostania. Ale p. Cerutti konsul sardyński z całego gardła wołał: „Zivio!“ uiewiedząc wprawdzie o co rzecz chodzi, gdyż toast wniesiony był po serbskn, a p. Cerutti ani słowa nierozumiał; zatém jedynie z grzeczności dla p. Lewszyna sypał wiwaty! Ale też przyznać trzeba, że p. Lewszyn jest niepospolitym człowiekiem; przyobiecuje on pomoc swojego gabinetu Włochom, Madziarom i całemu światu. Aby jednak tę nierozważną manifestacyą przez siebie samego wywołana, nieco złagodzić, pan Lewszyn sam wniósł toast na cześć związku Turcyi z państwem słowiańskiém. — Stronnictwo postępowe, czyli tak zwane narodowe, opierające się na opiece Turcyi, powstaje bez ogródki na postępowanie stronników Rosyi, i może być, że u konsula francuskiego będzie urządzony inny wieczór, mający służyć za odpowiedź na ową demonstracyą. — Tego rodzaju zdarzenia, niebardzo się zgadzają z oświadczeniami rosyjskiéj dyplomacyi, że Rosya chce jedynie spokoju i konserwacyi.

(*Wiadomości bieżące*). Dziennik *Union* podaje następne szczegóły o wewnętrznem urządzeniu wydawnictwa powszechnego dziennika praw państwa (Reichsgesetztblatt). Redakcya tego dziennika jest bezpośrednio podporządkowana ministerstwu sprawiedliwości i znajduje się w gmachu tegoż ministerstwa. Głównym dyrektorem jego jest radzca ministeryalny i profesor Hye, któremu wszystkie ministerstwa doręczają prawa mające być ogłoszonemi. Dla każdego z 10 języków jest osobny redaktor, daléj drugi tłumacz i kontrolujący redaktor, którego zadaniem jest porównać druk z tekstem oryginalnym, tak aby żadne niewśliznęło się opuszczenie; to samo czyni sam redaktor wtedy, gdy tekst sporządzony jest przez red. kontrolującego. Posady redaktorów obsadzone są jak następuje: Redaktorem tekstu niemieckiego jest koncepista ministeryalny dr. Wagner, redaktorem kontrolującym radzca min. Hye; włoskiego tekstu red. Maffei, radzca sądowy, kontr. red. urzędnik min. Bolza, węgierskiego tekstu red. koncepista min. Somossy, kon. red. radzca sekcyjny Nagy. Rumuńskiego red. notaryusz Babes, kontr. red. agent sądowy Dobran, Czeskiego dr. Beck, kontr. red. prof. Šembera.. Polskiego red. prof. Kawecki, kontr. red. radzca ministeryalny Strojnowski. Ruteńskiego red. Wysłobocki, kontr. red. radzca ministr. Szaszkiewicz; kraińskiego (słovenskiego) red. Cigale, kontr. red. adwokat Dolenc: Chorwackiego red. Uzarewicz, kontr. red. Petranowicz; Serbskiego ciż sami. Płaca redaktorów wynosi 900 złr. m k., obok dodatku na mieszkanie, kontrolujący redaktor pobiera 600 złr.

— Piszą z Zagrzebia 25 b. m. „Prokurator rządowy p. Ocic, wystąpił na ostatniém posiedzeniu rady banalnéj z żądaniem pozwolenia na wytoczenie procesu gazecie południowo-słowiańskiéj. Urzędnik biskupi, również w radzie banalnéj zasiadający, żądał jednocześnie natychmiastowego zakazania téj gazety, gdy ta poważyła się nawet wystąpić przeciwko jednemu z rozporządzeń J. E. ks. biskupa. Z drugiéj strony przedstawiano jak niebezpiecznie byłoby wytaczać w zwyczajnych sądach proces redaktorowi wspomnionéj gazety, gdy ten, znany z porywczości, mógłby w swojéj obronie powiedzieć coś nieprzyjemnego dla J. E. biskupa, albo szkodliwego interesowi kościoła. To roztropne wyrachowanie prawdopodobieństwa, słusznie ocenione zostało przez radę banalną, która postanowiła zrobić do Bana przedstawienie, aby o losie Südslawische Zeitung rozstrzygnął, gdy sądowa procedura z powyższych względów niezdaje się być stósowna. Ważna ta depesza doszła już rąk Bna i oczekuje na załatwienie.

— Korespondent wiedeński dziennika *Neue-Zeit* donosi za rzecz pewną, że wkrótce korpus austryackiego wojska wyruszy do Rzymu, i za cztery tygodnie austryackie sszyldwachy strzedz będą Watykanu.

— Dzisiaj dają w ces. teatrze przy bramie karyntyjskiéj, pierwsze przedstawienie opery „Prorok“ pod osobistym kierunkiem autora jéj Mayerbeera. Nacisk ciekawych jest nadzwyczajny, bilety do lóż i krzeseł przepłacają. Już przed tygodniem zapłacono za jeden bilet do parkietu 300 złr.

NIEMCY.

Berlin 26 lutego. Wyjmujemy ze *Staatsanzeigera* protokół uroczystości zamknięcia posiedzeń: „Działo się w zamku królewskiém w Berlinie dnia 26 lutego 1850 r. Jego K. Mość na zasadzie artykułu 77 konstytucyi z d. 31 stycznia t. r. upoważniła prezesa ministeryum do zamknięcia obecnego posiedzenia Izb w dniu dzisiejszym, a o czém obie Izby w dniu 19 b. m. pismem królewskiém zawiadomione, wezwane zostały, aby w wymienionym celu zgromadziły się w tutejszym zamku królewskiém. Na skutek tego zawezwania dzisiaj o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem, członkowie ministeryum z wyjątkiem ministra s. z. barona Schlejnitza wstrzymanego chorobą, i obie Izby, zebrały się w białej sali królewskiego zamku. Prezes ministeryum hr. Brandenburg przemówił do zgromadzenia naprzód, wyrażając żal J. K. Mości, że w skutek słabości nie może osobiście zamknąć obrady Izb. Następnie powierzonem zostało utrzymywanie protokółu ze strony ministeryum tajnemu radzcy skarbowemu Costenoble, ze strony Izby I, sekretarzowi dep. Bernut, ze strony Izby II sekretarzowi dep. Groddeck, a prezes ministeryum zabrał głos do zgromadzonych Izb, w którym wspomniał na ubiegłe siedmiomiesięczne posiedzenia Izb; na liczne i ważne owoce ich czynności, poczém zapewnił, że rząd J. K. Mości dotychczasowéj polityce, do któréj Izby przychyliły się, nadal pozostanie wierny, i że środki finansowe powierzone mu zaufaniem Izb, nie inaczéj rozporządzonemi będą, jak tylko na korzyść i chwałę narodu. Następnie w moc upoważnienia J. K. Mości ogłosił posiedzenia obu Izb jako zamknięte i dzisiejsze posiedzenie jako ukończone.

Prezesowie obu Izb odpowiedzieli na tę mowę okrzykiem: *Niech żyje król!* do którego zgromadzenie ochoczo przyłączyło się. Poczém protokół za poprzedniem odczytaniem i przyjęciem, przez obecnych członków ministeryum i prezesów obu Izb, w trzech egzemplarzach spisanym i podpisanym został. (podpisano) hr. Brandenburg, Ladenberg, Manteuffel, Strotha, Heydt, Rabe, Simons, Auerswald, hr. Schwerin. Działo się jak wyżéj (podpisano) Costenoble, Bernut, Groddeck.

„Poczém następuje mowa prezesa ministeryum hr. Brandenburga, miana na zakończenie posiedzeń izbowych.

„Panowie! Stoimy przy końcu długiego i pełnego wypadków posiedzenia, pierwszego porządnego posiedzenia Izb pruskich, które w rocznikach historyi pruskiéj wykazane zostanie, jako jedyne w swym rodzaju. Nie mam bynajmniéj zamiaru wypowiedzenia tu słów podzięki i nznania tego, coście zrobili. W tém miejscu dla uczynienia tego nie mam dosyć mocy. A choćbym był nawet upoważniony, słowa podzięki i uznania były by tylko powtórzeniem tego, coście słyszeli z jedynego odpowiedniego temu miejsca to jest tronu; z ust J. K. Mości, powtórzeniem słów, które w chwili wiekopomnego aktu zaprzysiężenia i w mniéj uroczysty sposób na tém samem miejscu, po wielokroć dokonaném było. Nie mogę przepomnieć, że podobneż uznanie na drodze urzędowéj przyszło do mojéj wiadomości ze strony J. K. W. księcia pruskiego, którego służba króla i ojczyzny wydaliła w owym dniu z Berlina. Nie mogę się wstrzymać od przywiedzenia wam na pamięć krótkiego przeglądu waszych czynności i przypomnienia, że nie tylko ważne i wielkie dzieło przeglądu konstytucyi dokonaném zostało, ale po gruntownéj rozwadze 50 projektów do praw i rozporządzeń uzyskało przyzwolenie Izb, z których właśnie 24 w zbiorze praw ogłoszonemi zostały. Między temi znajdują się prawa najważniejszego rodzaju jako to: prawo rolnicze i gminne, urządzenie powiatowe, obwodowe, i prowincyonalne, oprócz tego uchwalenie budżetu na r. 1849 i 1850. Załatwienie wielu innych wniosków i propozycyj, i wielkiéj liczby petycyj. Taki jest moi panowie rezultat waszéj czynności od dnia 7 sierpnia z. r. aż do dnia dzisiejszego, a stósunkowo do tego krótkiego czasu, rezultat ten może wam dozwolić spokojnego obejrzenia się na ów zbiegły czas pamiętnéj sesyi. Zadaniem teraz będzie rządu, postępować na drodze, do którejście się przychylili, a że jesteśmy na to zdecydowani, że będziemy wedle możności jawnie i wiernie kierować polityką pruską, o tém niniejszém panów zapewniam. Co się tycze środków pieniężnych, które ufność wasza oddała nam pod rozporządzenie, nie zapomniemy nigdy, że to jest mozolny zarobek wszystkich klas narodu i dla tego wtedy tylko z nich zrobimy użytek, kiedy wymagać będzie korzyść i chwała kraju.

„W imieniu J. K. Mości ogłaszam niniejsze posiedzenie jako zamknięte, a czynność obecną jako skończoną.“

— *Deutsche Reform* pisze co następuje: „Wiadomości podane wczoraj w niektórych dziennikach, wywołały w politycznym świecie bezzasadną niespokojność. *Nowa Pruska Gazeta* donosiła wczoraj:

„Zapewniają, że p. Radowitz ma tu przyjechać za ośm dni, aby się uwolnić od obowiązku komisarza na sejm Erfurtski, która to godność przez rząd poruczoną mu została. P. Radowitz rzeczywiście mianowany został komisarzem rządu pruskiego w Erfurcie, i zarazem szefem rady zawiadowczéj. Niezadługo w prywatnym liście ma wyrazić w tym względzie swoje zdanie, ale tylko z uwagi na gwałtowne zarzuty ostatniéj prawéj, czynione jego niemieckiéj polityce. *Korespondencya litografowana* donosi następnie, że pan Bodelschwingh składa prezydencyą w radzie zawiadowczéj, i że to miało nastąpić w skutek niezadowolnienia jednego z członków rządu, z obecnego stanu polityki niemieckiéj. Złożenie to jest prostą następnością zamianowania pana Radowitza, z którym p. Bodelschwingh zupełnie się zgadza. Nakoniec *Nowa Pruska Gazeta* doniosła, że nowe Heskie ministeryum odwołało elektorskiego pełnomocnika w Radzie zawiadowczéj. W prawdzie radzca apelacyjny Pfeiffer rzeczywiście odwołanym został, ale to nienastąpiło w skutku jakowej zmiany dotychczasowéj polityki niemieckiéj, ale raczéj z powodu, iż zamianowany został następca tego pełnomocnika, w osobie męża stanu, gorąco w sprawie niemieckiéj interesowanego. Mamy jeszcze donieść, że Hanower ostatecznie odłączył się od Związku 26go maja. W nocie która o tém donosi, wskazano jako ostatni powód, iż Rada zawiadowcza zwołaniem sejmu dowiodła, że w porozumieniu się niemiano wcale względu na przyjęte przez Hanower stanowisko!!

— Rozchodzi się wiadomość, że rząd duński na skutek zagranicznych wpływów, do których przyczyniły się Hanower i Bawarya, wypowiedział zawieszenie broni kończące się z dniem 28m t. m. Dania miała uczynić wprawdzie krok ten niechętnie, jużto że jéj zbywa na środkach pieniężnych, już też że niechciałaby zupełnie zrywać z Prusami i innemi państwami niemieckiemi, ale Rosya, Austrya, Bawarya i Hanower dla wstrzymania sejmu Erfurtskiego, chciały podobno Prusy czém inném zatrudnić. Dzienniki pruskie sądzą, że gdyby rzeczywiście wojna na nowo rozpocząć się miała, byłaby krwawą i toczoną energiczniéj niż poprzednio. Lecz gdyby, jak sobie życzy Anglia i Francya, wypowiedzenie jeszcze nienastąpiło, to wojna nieprzyszłaby do skutku przed trzema miesiącami, bo według ugody, zawieszenie broni na sześć tygodni wypowiedzianém być winno.

— Wczoraj u p. Ladenberga, ministra oświecenia, odbył się jeden z najświetniejszych wieczorów w téj porze, Oprócz książąt i księżniczek z rodziny królewskiéj, znajdowali się: książe Radziwiłł, niemal wszyscy ministrowie, wielu członków ciała dyplomatycznego, prezesowie i znakomitsi członkowie obu Izb, rektor uniwersytetu itd. Wielkie wrażenie sprawiła obecność Humboldta.

Frankfurt 24 lutego. Dzienniki południowe podają co następuje o austryjackich projektach konstytucyjnych: Kiedy rozmowy w Monachium okazały się bezskuteczne, zażądał pan v. d. Pfordten jeszcze raz wyjaśnień od księcia Schwarzenberga. Gabinet austryjacki odpowiedział, że w każdym razie trzeba odstąpić od reprezentacyi ludu, ale Austrya przyjmuje tę zasadę uchwaloną w Monachium, dążącą do ograniczenia praw związkowych wszystkich pomniejszych niemieckich państw. Gabinet Wiedeński wspólnie więc z czterema rządami królewskiemi, przełoży Prusom, aby zastrzedz z aktu związkowego warunek, nakazujący mniejszym państwom połączenie się z większemi, w sposób zgodny z wolą gabinetu cesarskiego i pięciu królestw. Projekt ten będzie podstawą dalszych czynności w nowéj organizacyi Niemiec. Niepotrzebujemy dodawać, że Prusy opierając się właśnie na związku drobnych państw, niedozwolą nigdy na takie ograniczenie ich praw.

Karlsruhe 23 lutego. Podany przez nas okólnik szwajcarski wywołał tutaj największe oburzenie, a mianowicie ostatni ustęp, w którym Rada wszystkie trudności obecne mieni być dziełem partyi rewolucyjnéj. W skutek tego, Rada ma być urzędownie zapytaną o odpowiedź: „Czyli i jakie ma wskazówki do tak ciężkiego obwinienia. Jeżeli poczyniła jakie odkrycia, to jest jéj obowiazkiem wymienić osoby dążące do zguby kraju;—jeżeli zaś nic nieodkryła, to jest, rzeczą niegodną całe stronnictwo oddawać na pastwę zemsty i podejrzenia, w chwili kiedy właśnie zgody potrzeba. Rada Związkowa powinna odpowiedzieć, kto tu jest winnym, a kto oszczercą, który tak lekkomyślną rzuca skargę“. Z Bazylei *Gazeta Lipska* donosi, że pan Wildenbruch nie został wcale odwołanym, ale w innéj sprawie ma się udać do Karlsruhe, bez zerwania urzędowych stosunków z rządem szwajcarskim.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 26 lutego. (Kor.) Jednym z najsmutniejszych znamion cechujących położenie wszystkich krajów dawnéj Polski, jest niezawodnie to, że każde działanie, nawet najprostsze mieszkańców jednego, prawie nigdy dokładnie od mieszkańców drugiego zrozumianem nie będzie, ani w prawdziwem widzianem świetle. Przyczyny tego nieszczęśliwego, a ciągłego nieporozumienia, są różne, i nie tyle zdaniem naszem szukać je trzeba w braku jedności tyle Polakom zarzucanym, ile może w różnicy rządów, praw, instytucyi, wpływu obczyzny, zgoła całego stanu rzeczy. Bądź co bądź, tak jest, i zdaje nam się, nikt tego zaprzeczyć nie może, kto nie jedną tylko prowincyą polską ma na oku, ale na dawną spogląda całość. Jeżeli zaś tę różnicę, nie raz bolesna, sądów jednéj prowincyi o drugiéj, w najprostszéj już upatrujemy czynności, o ileż bardziéj w takiéj, gdzie nietylko na wyżéj wspomnione okoliczności wzgląd mieć wypada, ale równie, a może i więcéj na miejscowość i chwilowe stósunki. Taką to czynnością zdaje nam się być krok ostatni parlamentarny deputowanych naszych w Berlinie. Jeżeli trudności, jakie mu towarzyszyły, jeżeli pobudki, które do uczynienia go kółko polskie nakłoniły, jeżeli nakoniec sumienne przekonanie, które go nakazywały, tak szczególnie nieraz i fałszywie widzimy tu u nas oceniane, gdzie jednak wszystko do rozwinięcia kwestyi potrzebne, znajduje się pod ręką; jakże się spodziewać możemy, aby w odległości, w jakiéj się znajdujecie i z konieczną nieznajomością, (którą już sam niedostatek gazet miejscowych tutejszych dostatecznie tłómaczy), ten krok złożenia mandatów z prawdziwego u was ceniony był stanowiska. Powracamy więc często do tego przedmiotu, a jeżeli wam się może wydaje za często, wyznajemy, iż czynimy to tylko w celu zmniejszenia, o ile możności złego przez sprostowanie zdania. I tak np. dochodzą nas wieści, iż wiele osób u was widzi w kroku odmowy przysięgi, jedynie krok strachu przed opiniją publiczną, zwłaszcza po wstrzymaniu się od głosowania w kwestyi o parostwie, a to na zasadzie, że gdyby inaczéj być miało, to deklaracya otrzymana od ministra hr. Brandenburga, iż konstytucya traktatom nie uwłacza, posłom wystarczyć była powinna. Udowodnianie zależności zupełnéj kółka polskiego od początku do końca w działaniu swojem parlamentarnem od wszelkiego wpływu, za dalekoby nas posunęło. Tutaj tyle tylko powiemy, że kwestya złożenia przysięgi nie była wcale dla frakcyi polskiéj niespodzianką, że od samego początku parlamentarnego zawodu często rozbieraną i rozstrząsaną bywała, że przeto na jéj rozstrzygnienie, wotum o Izbie parów, nie mogło mieć obcesowego wpływu. Deklaracya zaś ministeryalna, deputowanych zaspokoić nie mogła: raz, że w konstytucyjnem państwie ministeryum za czas i na czas tylko istnienia swego coś stanowczego oświadczyć może; powtóre, że wiadomem było dobrze, jak to samo ministeryum traktaty co do narodowości polskiéj tłómaczyło. Odmówienie więc przysięgi było konieczną konsekwencyą całéj czynności parlamentarnéj kółka polskiego. Teraz tylko zachodzi pytanie: jakie jest obecne położenie kraju? To zdaje się być bardzo jasnem. Gdyby deputowani, którzy mieli udział w rewizyi konstytucyi, przysięgli byli, tém samem byliby ją przyjęli imieniem kraju. Przez złożenie mandatów nadali krajowi charakter, że się poddaje (subit) nałożonéj konstytucyi, ale jéj wcale nie przyjął (accepter). Złożenie przysięgi przez ich następców, będzie tylko dowodem poddania się nie zaś przyjęcia. Sądzimy wszakże, że aby kraj potwierdził działanie i ważność moralną czynu swych reprezentantów, winien koniecznie wybrać tych samych, ci zaś wybrani, nazajutrz po wejściu do Izby i złożeniu przysięgi, mogliby podać wniosek, na mocy § 107-go konstytucyi (brzmiącego: konstytucya może na właściwéj prawodawstwa drodze zostać zmienioną, do czego w każdéj Izbie zwyczajna większość głosów, w dwóch wotowaniach, między któremi winien być przeciąg czasu najmniéj dni dwadzieścia, wystarcza) wniosek, o rewizyą konstytucyi co do praw W. Księstwa Poznańskiego. Wniosek ten na każdéj sesyi powtarzaćby się musiał, aby bronić praw naszych od przedawnienia, oczywistem jest bowiem, że przepadać będzie.— Poczém deputowani innych interesów bronić i pilnować będą mogli. Przyzna każdy, ze deputowani którzy mieli udział w konstytucyi, przepadli z wnioskami tyczącemi się praw Księstwa, a mimo tego w solennéj przyjęcia konstytucyi chwili, miasto złożenia mandatów, takową, jako swe dzieło zaprzysięgli, podobnego nie mogliby postawić wniosku, który jak się zdaje, jedynie jest w przyszłości możliwy (a zatém konieczny) w obronie praw narodowości W. Księstwa Poznańskiego. Jeżeli się nie mylemy, jest różnica w *poddaniu* i *przyjęciu* konstytucyi, w obronie zaś tych samych deputowanych i we wniosku ich o rewizyą leży rzeczywisty i logiczny rozwój reprezentacyi W. Księstwa pod względem praw narodowych na sejmie Berlińskim.

Z zadziwieniem widzimy, że „Gazeta Polska“ wystawiwszy konieczność wybrania tych samych deputowanych w jednym treściwym artykule, teraz zachowuje milczenie, tém bardziéj, iż wiemy, że na materyałach nie zbywa, tém bardziéj, że inne dzienniczki małe wciąż na frakcyą polską nastawają; a rzecz dla wielu nie rozjaśniona, umysły które nie mogą wszystkich odcieni pochwycić od razu, błąkają się w swym sądzie i zdaniu. Tymczasem nowe wybory łatwo co chwila rozpisane być mogą, szczególniéj dla IIéj Izby, która jutro kończy swój żywot, i zastaną wielką część publiczności może, nieobjaśnioną dostatecznie, bez pewnéj dyrekcyi, którą tylko jasny i sumienny wykład stanu rzeczy dać może.

W Towarzystwie Kredytowem to jest w Landszafcie ma obecnie miejsce rewizya ogólna. Rewiduje pan Noak, który po r. 1846 był w dyrekcyi komisarzem królewskim. Rewizyą tę nakazało ministeryum, potrwa ze cztery tygodnie; bodajby tylko znów pozostawieniem pana Noaka w dyrekcyi się nie zakończyła, bo czyż można przypuścić, żeby w skutku tak trudnych lat dwóch ostatnich, jakie usterki w formalnościach, tak drobnostkowych jakie są w administracyi landszaftowéj wkraść się nie mogły.

Pomimo że landwerę zwołują, zboże coraz tańsze. Na zbrojny czyli wojenny, może bez wojny, czas się zabiera. Pobyt téj zimy księcia Augusta Sułkowskiego w Poznaniu, jak się zdaje nie był wcale na rękę niemieckiéj partyi w księstwie. Zemściła się puszczeniem, jak to mówią, w kurs bajeczki, która wszystkie poważne i niepoważne, dzienniki niemieckie obiegła. Nią jest niby wiadomość, że tenże książe pomimo młodego swego wieku, miał być Wielkorządcą W. Księstwa Poznańskiego przez rząd nominowany. „Gazeta Polska“ podniosła i odrazu zniweczyła tę grubemi niémi uszytą chytrości niemieckiéj tkaninkę, i bajeczka żadnego wrażenia nie uczyniła.

Wyszedł przecież Ner 1 tegoroczny „Przeglądu.“ Cztery artykuły tyczące się spraw obecnych śmiało, sumiennie, z owie-wy p dzeniem jasnem zdań własnych, głównie zajmują publiczność. Pierwszy pod tytułem: „Nowy Rok“ daje obraz postępu jaki Księstwo w oczach „Przeglądu“ zrobiło w różnych kierunkach, a obok tego wyliczenie przyszłych obowiązków, gdzie śmiało zasady wszelkiego działania wypowiedziane. Drugi: tyczy się polemiki „Gazety“ z „Dziennikiem.“ „Przegląd“ staje po stronie „Gazety,“ i chociaż jéj opinii wszystkich nie dzieli, pochwał jéj nie szczędzi. Stanowczo wypowiada walkę „Dziennikowi“ zadając mu kategoryczne pytania, na które ten pewnie— zwykłym odpowie sposobem, bo wątpić sobie pozwalamy, aby znalazł argumenta do odparcia zarzutów. Trzeci: tyczy się amnestyi emigrantów. Tu „Przegląd“ znów z „Gazetą“ polemizuje. Artykuł ten jest poczciwy jak wszystko w „Przeglądzie“ sumienny, ale słabszy od innych, i zdradzający poniekąd sympatye przeszłości redakcyi. Czwarty nakoniec, tyczy się jeszcze kazania księdza Kajsiewicza i znów jest polemiką przeciw „Dziennikowi,“ jego to bowiem korespondent głównych nasiał pomyłek, przekręcań. „Dziennik“ niezawodnie odpowie: będzie więc komicznie pismienna wojna domowa. Myślę, że chociaż potrzebujemy wielce jedności, wojna podobna przyniesie dobre owoce krajowi. Jedności w obec nas nie utraciemy, tém czasem obliczą się, jeżeli nie stronnictwa, to ludzie sumienni, z temi, którym środki niczem; a którzy śmiałością i głośnością, chociaż nie liczbą większość szyli opinią publiczną stanowili.

O wylewie Warty odsyłam was do gazet niemieckich, które nowiny podobne z pośpiechem podają, a podają je z akuratnościa i dokładnością. Nie doszły bowiem jeszcze do tego, aby czeki Polski szkalowały.

FRANCYA.

Paryż 25 lutego. Trudno sobie wyobrazić posiedzenia mniéj zajmującego, a bardziéj zawikłanego i burżliwego. Prezes jakby dla formy tylko, czytał artykuły; zgromadzenie ani jego, ani mowców nie słuchało i dopiero w końcu ożywiło się posiedzenie, kiedy p. Juliusz Leroux brat Piotra, podał wniosek dążący do bezwzględnéj wolności kursów publicznych; pierwsze jego wystąpienie nie powiodło mu się wcale, chyba w tém, że już niemal zasypiające zgromadzenie pobudziło do sceny burżliwéj. Mowa jego w niczem nie stosująca się z poprawką, była historyą proletaryatu i mieszczaństwa naturalnie z komentarzem.

Prezydujący p. Daru z wielką grzecznością i bezstronnością, przywoławszy razy kilka mówcę do kwestyi, wezwawszy do porządku wielu niespokojnych członków ostatniéj lewéj, na mocy paragrafu 36 regulaminu zażądał, ażeby zgromadzenie uchwaliło odjęcie mowcy głosu, który to projekt ogromną większością przyjęto, gdy nawet umiarkowana lewa do niego się przyłączyła. Wprawdzie p. Bac, protestował dość niezręcznie i słabo przeciw téj uchwale, ale więcéj mówił o projekcie p. Leroux, aniżeli o samym mówcy, nie kryjąc wcale, że chodziło o otwarcie szkół socyalistycznych.

Po krótkiém przemówieniu p. Thiersa, który nieco ostrożniéj niż na ostatniém posiedzeniu się wyraził, i po kilku słowach p. Boudin przywołanego do porządku, zgromadzenie odrzuciło projekt p. Leroux, większością 467 głosów, przeciw 167.

— Dzienniki paryzkie zajęte są całkiem przyszłemi wyborami. Mimo zaprzeczeń organów stronnictwa konserwacyjnego, zdaje się nie wątpliwym, iż pp. de Flotte, Vidal i Carnot, pozyskają głosy całéj opozycyi demokratycznéj i socyalnéj. Ale stronnictwo umiarkowane grozi rozbiciem. Z jednéj strony legitymiści, z drugiéj Bonapartyści nie chcą odstąpić od ulubionych swoich kandydatów, a jeszcze dziwniéjsza, że sami Bonapartyści się z sobą nie zgadzają, bo Elizeum i komitet „Dix décembre,“ mają różnych kandydatów; w prawdzie zgadzają się na p. Bonjean, lecz co do dwóch drugich Elizeum żąda jen. Lahitte i p. Arrighi, a zaś komitet „Dix décembre, popiera jen. Piata i Amedeusza Thayer. Życzyć by sobie należało, aby lista zgotowana przez związek wyborczy pozyskała głosy wszystkich.

Korespondent *Indépendance* w następny sposób opisuje zabiegi i stan dziennikarstwa we Francyi. „Niema wątpliwości, że lista opozycyjna zręcznie nader jest ułożona, ale czytelnik zdziwi się zapewne, że na niéj nie znajdzie p. Girardina. P. Girardin w moich oczach nie mógł zastąpić żadnego z powyższych kandydatów, bo w ich wyborze chodziło o potrójną protestacyą; jakoż wybór p. de Flotte, uwięzionego w czerwcu byłby zwycięstwem dla powstańców czerwcowych, p. Carnot tryumfem anti-katolicyzmu, a wybór p. Vidal klęską anti-socyalistów. Otoż p. Girardin szczegółowo nie należy do żadnéj z tych kategoryi, chociaż pod pewnym względem obejmuje wszystkie, był bowiem w czerwcu 1848 więźniem jen. Cavaignac, był i jest stronnikiem nieograniczonéj wolności w kwestyi wychowania, a skłonność jego do socyalizmu nie datuje od wczoraj. Dla tego jeśli można przypuścić, że p. Vidal będzie wybrany w Paryżu i w Colmar, łatwo byłoby na ówczas wybrać w Paryżu p. Girardina. Zresztą jest zawsze ciekawym faktem, ten związek dzienników liberalnych uorganizowany litylko dla popierania człowieka, który ze składu wszystkich redakcyi, niezawodnie najbardziéj jest groźnym. Duch to śmiały i przedsiębiorczy; założeniem dziennika taniego w r. 1835 rozburzył stary gmach monopolu, zbudowany prawami restauracyi.

Sam tylko *Journal des Débats* oparł się temu nowemu prądowi; *Constitutionnel* upadł, bo z **20,000** abonamentów zszedł do **4000** i aby go podnieść, nie mówiąc już o zniżonéj cenie, trzeba było zręczności p. Véron i pióra p. Sue. Jeszcze dzisiaj niebezpieczny ten reformator z roku **1835**, zatrząsnął całém dziennikarstwem, chodzi bowiem o zniżenie ceny dzienników, gdy p. Girardin wymaga aby prenumerata roczna wynosiła tylko **18** fr. Zanim wam wyłożę skutki tego nowego przedsięwzięcia, pozwólcie mi iżbym mógł powiedzieć kilka słów o obecném stanowisku dziennikarstwa, stanowisku świetniejszym daleko, niżeli niem było kiedykolwiek.

„Pod imieniem wielkich dzienników uchodzą cztery," które od początku przyjęły wielki format, są zaś: *Journal des Débats*, *le Constitutionnel*, *la Presse*, i *le Siècle*. Cztery te dzienniki aczkolwiek uległy pewnym ciosom w rewolucyi lutego, same tylko mają byt utrwalony i dochód mniéj więcéj stały. *Journal des Débats* aczkolwiek z nich liczy najmniéj abonentów, jest prawie najbogatszym, a to z powodu wysokiéj ceny, bo na **12** do **13,000** prenumeratorach tyle ma korzyści co Constitutionnel, na **35** do **36** tysiącach prenumeratorów, z których każdy płaci o **20** fr. mniéj za dziennik jednakiéj wielkości i jednakim kosztem wydawany. Constitutionel z liczbą abonentów równą, a nawet wyższą nad Pressę, daje dywidendy mniejsze. W r. **1849** przyniósł czystego dochodu **220,000** fr. a zaś *Pressa* przyniosła **250,000** co tém ważniejsze jest, że Constitutionel o **8** fr. więcéj kosztuje, *Siècle* ma tyleż prawie abonentów (**35,000**), ale mniéj przynosi dochodu, co wynika z niższéj ceny doniesień. Dochód *Siècla* na rok **1849** wynosił **180,000** fr., które rozdzieliwszy na **2000** akcyi po **200** fr. wypadnie **45** fr. na każdą; **400** do **500** akcyi *Siècla* należy do pana Giraudeau de St.-Gervais.

„Akcyj Debatów jest tylko siedm, z kórych każda od **30** lat przynosi **30** do **35,000** stałego dochodu. Akcye Constitutionela należą do **20** właścicieli, akcyi zaś *Pressy* jest **80**, z tych **21** czy **22** należy do p. Girardina.

Powiedziałem powyżéj, że dzienniki zagrożone były w swojéj exystencyi podczas rewolucyi **1848** r. a to z powodu, że doniesienia bardzo mało na ówczas czyniły. W chwili rewolucyi anonsa **4** dzienników zakontraktowane były po **300,000** fr. za każdy, przez jednego z ajentów p. Rothschilda; linia anonsów kosztowała **3** fr. Towarzystwo anonsów w r. **1848** miało dochodu **70** do **80,000** fr. rocznie od każdego dziennika; wprawdzie zniesienie stempla przyszło na pomoc dziennikom, bo sama *Pressa* miała w ciągu roku **63,000** abonentów, a liczba ta podniosła się przez chwilę do **80,000**, tak że jéj dochód wynosił w r. **1848** **350,000**, ale zawsze źródło dochodów jedno z najważniejszych znacznie podupadło."

— Dzisiaj o godzinie **2éj** prezydent Rzpltéj w towarzystwie dwóch adjutantów odbył przegląd **8** brygady piechoty. P. minister wojny, jen. Changarnier i inni obecni byli téj rewii.

— Rząd odebrał dzisiaj telegraficzne depesze z wielu departamentów; wszędzie rocznica **24** lutego przeszła najspokojniéj.

Mówiono że wojska pruskie zgromadzone na granicy, skłoniły prezydenta do zwiększenia armii o 40,000, ale gdy ministrowie odmówili, prezydent miał zamiar utworzenia nowego gabinetu; wiadomość ta zapewnie wywołaną została wczorajszém doniesieniem w *Monitorze wieczorném* o wzmocnieniu wschodniego korpusu. Renty 3% 57—50 spadek 55 cent. Renty 5% 95—75 spadek 45.

WŁOCHY.

Jak przewidzieliśmy wiadomości w korespondencyach włoskich były przesadzone, ale zawsze w ostatnich dniach dopuszczono się kilku zbrodni: jeden oficer otrzymał pchnięcie sztyletu, żołnierz zabity. Oto jest list *Débatów* pisany w Rzymie **14** lutego.

„Zamach na księcia Józefa Bonaparte i morderstwo żołnierza **53** pułku nie były jedyną tylko zbrodnią popełnioną w rocznicę **9** lutego. Porucznik **2** batalionu strzelców p. Versigny, pchnięty został sztyletem, w chwili gdy wracał do siebie, o godzinie **9téj** wieczorem; na szczęście rana jest lekka, żelazo zaledwie przebiło kołnierz i chustkę na szyi; obaj mordercy uciekli natychmiast; p. Versigny, aczkolwiek ranny, dobył szabli i puścił się za nimi w pogoń wprawdzie nie mógł ich dognać, ale uważał dom do którego się schronili. Zbrodnie te, a mianowicie zamach na księcia Canino, który o mało jego siostrę o śmierć nie przyprawił, w całéj armii francuskiéj wywołały największe oburzenie; żołnierze aczkolwiek ulegli karności wojskowéj, z trudnością tłumią w sobie uczucia gniewu i wściekłości. Kilku morderców potępił już sąd wojskowy; na żadnym dotąd kary śmierci nie wykonano. Dla zapobieżenia złemu, jenerał Barraguay d'Hilliers ogłosił wiadomą proklamacyą, wpływ jéj był nader błogi; mieszkańcy widzieli w niéj zabezpieczenie na przyszłość, żołnierze wynagrodzenie doznanéj krzywdy.

„Nie zdaje się wcale, aby Papież zamyślał o powrocie. Kardynał Dupont, aczkolwiek bardzo dobrze przyjęty, nic pewnego nie pozyska, bo jak już donosiłem, wielu ambasadorów wielkich mocarstw, oświadczyło Ojcu ś. iżby mu nie mogli towarzyszyć w podróży do stolicy, gdzieby go widzieli na łasce bagnetów francuzkich. Pobyt jenerała Cordovy w naszych murach, podaje powód do rozmaitych wniosków. Mówiono o zbliżeniu się p. Martinez de la Rosa z ambasadorem austryackim i rosyjskim. W téj chwili idzie podobno o zawarcie traktatu między wszystkiemi mocarstwami katolickiemi, wyjąwszy Francyą i Szwajcaryą, w moc którego państwa te zobowiązują się do przywrócenia i utrzymania Papieża w stolicy, nie mięszając się do jego polityki, nawet głosem doradczym. W takim razie, miejsce zajęte dzisiaj przez Francuzów, byłoby oddane Hiszpanom. Być może, że to są wszystko wieści, ale zawsze godzi się o nich nadmienić."

Urzędowe.

N. 552. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [508]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez pp. Małgorzatę Brodowską i Maryannę Cypserową o przyznanie im spadku po rodzicach Wójcickich, i na zasadzie art. 12 Ust. hip. z r. 1844, wzywa mających prawo do tegoż spadku po ś. p. Janie i Agneszce z Jajesnickich Wójcickich małżonkach pozostałego, mianowicie zaś z realności w przedmieściu Stradom przy Krakowie w Gminie VI. pod Licz. 17 położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten obecnie zgłaszającym się pp. Małgorzacie Brodowskiéj i Cypserowéj, każdéj w $^{1}/_{3}$ części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6go lutego 1850 r.

Prezes Trybunału, *Majer*.

(3) Z. Sekretarz P. *Burzyński*.

N. 4. ZWIERZCHNOŚĆ HIPOTECZNA (532)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postanowieniem JW. Gubernatora Galicyi, wprowadzenie w wykonanie uchwały b. Senatu Rządzącego miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 8 stycznia 1846 roku, N. 6092 wydanéj, w przedmiocie uregulowania hipotecznego wszystkich realności w Półwsiu Zwierzyniec na gruncie Zgromadzenia PP. Norbertanek stojących, zarządzającém—zwierzchność hipoteczna będąc upoważnioną do uskutecznienia powyższéj czynności, wedle przepisów ustawą hipoteczną z r. 1822 objętych, o tém strony interessowane zawiadamia, z tém dołożeniem, iż termin prekluzyjny do składania dowodów, prawo własności lub prawa rzeczowe wykazujących, czteromiesięczny, od daty pierwszego w pismach publicznych niniejszego ogłoszenia liczyć się mający, zakreślonym został; dla czego, stósownie do art. 83 rzeczonéj ustawy hipotecznéj, i pod rygorami tąż ustawą zakreślonemi, każdy właściciel powyższych realności, lub prawa rzeczowe na nich mający, obowiązany jest w dniu przez Zwierzchność hipoteczną wyznaczonym, najpóźniéj przed upłynieniem czasu prekluzyjnego, złożyć dowody, na których prawa swe gruntuje.

Do składania powyż nadmienionych dowodów, Zwierzchność hipoteczna, oprócz oddzielnych wezwań do szczegółowych posiadaczy realności wydać się mających, termina dla stron interessowanych następne oznacza:

1) Co do realności pod LL. $^{1}/_{306\cdot307}$ $^{2}/_{305}$ $^{3}/_{304}$ $^{4}/_{3063}$ $^{5}/_{302}$ $^{6}/_{301}$ $^{7}/_{300}$ $^{8}/_{299}$ $^{9}/_{298}$ $^{10}/_{297}$ $^{11}/_{296}$ $^{12}/_{295}$ $^{13}/_{294}$ $^{14}/_{293}$ na dzien 15 kwietnia r. b.

2) Co do realności pod LL. $^{15}/_{292}$ $^{16}/_{290/1}$ $^{17}/_{289}$ $^{18}/_{288}$ $^{19}/_{287}$ $^{20}/_{286}$ $^{...}/_{285}$ $^{21}/_{284}$ $^{22}/_{283}$ $^{23}/_{282}$ $^{24}/_{281}$ $^{...}/_{280}$ $^{25}/_{276}$ $^{26}/_{279}$ $^{...}/_{278}$ $^{...}/_{277}$ na dzień 22 kwietnia r. b.

3) Co do realności pod LL. $^{28}/_{275}$ $^{29}/_{274}$ $^{30}/_{273}$ $^{31}/_{272}$ $^{41}/_{315}$ ^{42} i $^{43}/_{344}$ $^{44}/_{343}$ $^{45}/_{342}$ $^{46}/_{341}$ $^{...}/_{340}$ $^{47}/_{339}$ $^{48}/_{337}$ na dzień 29 kwietnia r. b.

4) Co do realności pod LL. $^{49}/_{338}$ $^{50}/_{336}$ $^{51}/_{335}$ $^{52}/_{334}$ $^{53}/_{333}$ $^{54}/_{332}$ $^{55}/_{331}$ $^{55}/_{330}$ $^{29}/_{328}$ $^{60}/_{327}$ $^{61}/_{326}$ $^{62}/_{329}$ na dzień 6 maja r. b.

5) Co do realności pod LL. $^{78}/_{308}$ $^{79}/_{309}$ $^{80}/_{310}$ $^{82}/_{311}$ $^{84}/_{312}$ $^{86}/_{313}$ $^{87}/_{314}$ $^{88}/_{315}$ $^{90}/_{316}$ $^{51}/_{317}$ $^{91}/_{318}$ $^{...}/_{319}$ $^{92}/_{320}$ $^{...}/_{321}$ $^{...}/_{322}$ $^{93}/_{323}$ $^{94}/_{324}$ $^{95}/_{325}$ na dzień 13 maja r. b.

6) Co do realności niedawno wystawionych, oznaczonych LL. 27, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39. 40, 57, 58, 63, 64, na dzień 20ty maja r. b.

Przyczém Zwierzchność hipoteczna objaśniając: że Nra realności od góry zamieszczone, są nateraz istniejące, zaś od spodu są z roku 1799, oraz że w dniach oznaczonych, między godziną 9 z rana a 1 po południu urzędowanie swe w kancellaryi c. k. regencyi akt hipotecznych, w gmachu rządowym przy kościele S. Piotra będącéj, odbywać będzie; wreszcie, że odwoływanie się od decyzyi Zwierzchności hipotecznéj do c. k. Trybunału, a w razie różności orzeczeń, do c. k. Sądu Wyższego na drodze spornéj czynić należy; dla stron interessowanych, któreby w terminach oznaczonych, produkcyi nieuskuteczniły, oznacza do uskutecznienia tejże, aż do upływu terminu prekluzyjnego, w każdym tygodniu, poniedziałek, między godziną 9tą a 12tą z rana.

Kraków dnia 11 lutego 1850.

Prezydujący J. *Pareński*.

(1-3) Stanisław *Tomaszewski* c. k. regencyi adjunkt.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 1 marca. Banknoty 93 1/4. — Pruski kurant 4 1/4. — Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe 100 1/2 Dukaty złp. 20. 5 — Listy zastawne Król. Polsk. 99 3/4. Cwancygiery srebrne 106 1/2.

Kurs wiédeński z dnia 28 lutego. Metaliki 94 3/8. — Nowa pożyczka 83 3/4.— Akcye Banku wiédeńsk. 1118. — Akcye Kolei żel. 108 1/2. Agio od złota. 20 3/4. Agio od srebra 13 3/4.

Kurs lwowski z dnia 27 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 17.— Dukat austryacki 5 kr. 21. — Półimperyały ros. 9 13 kr. — Polski kurant 1 19 1/2. — Rubel sr. ros. 1. 16 1/2.— Galicyjskie Listy zastawne 99. 58.

Kurs wrocławski z d. 28 lutego. Banknoty austr. 90 1/2. Polskie papiery 96 1/6. — Listy zastawne Król. Polsk. 95 1/8. —Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70 3/4.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek Literacki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia *od*	*do*
1	2	27" 8. "' 44.	† 3°. 8.	2."' 32.	pł. wsch. słaby	pogoda	o 9 1/4 kula ognista w biegu od wielkiego Niedzwiedzia do Jowisza pod którym pękła w kawałki.	— 0.° 1	† 5.° 5.
„	10	„ 8. 35.	† 1. 3.	1. 85.	płzachod. „	„			
2	6	„ 8. 38.	† 1. 2.	1. 83.	zachodni „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.